

Zastanawiam się, ile opinii napisałam i przeczytałam w swoim życiu? Trudno policzyć – opinie dla osób realizujących próby na stopnie instruktorskie, dla instruktorów ubiegających się o OKK, referencje dla instruktorów starających się o zagraniczny staż, startujących w konkursach związanych z organizacjami pozarządowymi, opinie dla absolwentów kursów, listy do hufcowych po lekturze arkuszy analizy hufca, uwagi z wizytacji obozów... A mogłyby być jeszcze referencje przy konkursach na poszczególne funkcje w ZHP, pisemne podsumowanie całorocznej pracy różnych zespołów, ich kierowników, materiały na zjazdy... Instruktor ma wiele okazji do opiniowania.

Najprościej jest z referencjami – piszemy je dla osób, co do których jesteśmy przekonani, że chcemy je polecić, więc zawierają same pozytywy. Sprawa się komplikuje przy próbach na stopnie i na kursach. Często dostrzegamy sukcesy, ale i błędy – na tych drugich delikwent ma się czegoś nauczyć i podsumowanie, którego częścią jest opinia, powinno mu w tym pomóc. Dlatego skupię się na dokumentacji prób na stopnie, jako najbardziej „pojemnym” przypadku opiniowania.

Zadał mi redaktor naczelny pytanie – jak napisać opinię, żeby coś z niej dla komisji stopni instruktorskich wynikało? Widać w swojej karierze spotkał się z przypadkami, z których nie wynikało nic. Ja też spotkałam takie, przede wszystkim w czasie posiedzeń chorągwiwanej komisji stopni. Klasyczny przykład – przelożony pisze: *Druh X w pełni zasługuje na przyznanie stopnia Y.*

### W pełni zasługuje, czyli minimalizm

Mamy tu do czynienia z autorytetem wynikającym z pełnionej funkcji. Skoro hufcowy pisze, że zasługuje, znaczy – że zasługuje, po cóż więc dodatkowo uzasadnienia? KSI wie, co jest w wymaganiach na dany stopień, hufcowy też wie, więc po co je tu wyliczać? Gdyby przelożony uznał, że delikwent jeszcze nie dorósł lub całkiem się nie nadaje, to przecież nie podpisałby się pod wnioskiem o zamknięcie próby.

W takim podejściu szczegółowe opinie wydają się zbędną burokracją lub wodolejstwem, właściwie wystarczyłby sam podpis, oznaczający zgodę na zamknięcie próby. Opiniują przecież instruktorzy pełniący funkcje, z którymi związane są pewne uprawnienia. Skoro komendant hufca ma prawo powoływać KSI, skoro przyznaje stopnie swoim rozkazem, to ma też prawo ocenić instruktora i definitywnie stwierdzić, czy zasługuje, czy nie zasługuje na dany stopień. Jeśli KSI wymaga wyjaśnień, to niejako podważa decyzję komendanta. Podobnie jest ze szczerpym, namiestnikiem, komendantem kursu, o komendancie chorągwi już nie wspominając. Ktoś ich wybrał lub mianował, postawił przed nimi określone zadania związane z pracą z instruktorami, jeśli nie potrafią instruktorów właściwie ocenić, to może nie powinni pełnić swoich funkcji.

Podejście to z pewnością może się sprawdzać w małych hufcach, gdzie wszyscy wszystko o sobie wiedzą. W środowiskach, w których każdy może obserwować działania poszczególnych instruktorów, wszyscy widzą, na jakim poziomie jest dany drużynowy, na ile skuteczni są instruktorzy hufca i wobec tego decyzja o zamknięciu stopnia jest dla wszystkich oczywista. Ale co z hufcami dużymi, liczebnie lub terytorialnie, w których działają szczepy lub związki drużyn?

Drugi minus modelu minimalistycznego, niezwiązany już z wielkością hufca, to ignorowanie potrzeb ocenianego instruktora. Opinia jest nie tylko dla KSI, ale też dla niego! Często zapominamy, że nawet najlepszy instruktor chce się dowiedzieć czegoś nowego o sobie samym, że czeka na konkretną pochwałę, na wskazówki, nad czym ma w przyszłości popracować. Nie zadowala go „Nie mam zastrzeżeń”, „Wyrażam zgodę”, „Impreza była udana”. Przecież ważny jest nie tylko efekt końcowy, ale też sposób, w jaki się do niego doszło. Skoro dana impreza była zadaniem mistrzowskim mojej próby, to nie wystarczy, że była udana. Czy ktoś zauważył, że wszystko było zaplanowane z wyprzedzeniem? Czy doceniono zaangażowanie w or-


 PISZEMY OPINIĘ

## INSTRUKTOR OPINIOTWÓRCZY

ganizację mniej aktywnych już instruktorów? Czy ktoś dostrzegł, że wreszcie były relacje w lokalnej prasie? Czy wyższy niż zwykle budżet był dobrą decyzją? Wprawdzie nie pełnimy służby instruktorskiej dla chwały i nagród, ale nie ma lepszego czynnika motywującego niż docenienie wysiłków i dostrzeżenie rozwoju.

A co z próbami, którym czegoś brakuje do ideału, ale jednak efekt końcowy nie dyskwalifikuje instruktora? Czy hufcowy, komendant rajdu lub opiekun próby powinien napisać: *Druh X nie w pełni, ale jednak zasługuje na przyznanie stopnia Y?*

### Jest idealnie?

Podejście minimalistyczne zakłada sytuację idealną – wszyscy opiniujący instruktorzy znają wymagania stopnia, myślą o nich podczas pisania opinii i są przekonani do tego, co piszą. Tymczasem rzeczywistość nie jest taka piękna. Co z hufcowymi, którzy dopiero realizują własną próbę podharcemistrzowską? Co z instruktorami, których własne próby były słabe i późniejsza ich działalność budzi wątpliwości co do znajomości systemu stopni instruktorskich? Co z instruktorami, którzy nie lubią sprawiać innym przykrości, wszystkim dają kolejną szansę i bez względu na wszystko opiniują pozytywnie? Oczywiście są tacy instruktorzy, których podpis jest gwarancją – członkowie KSI znają ich kompetencje i doświadczenie, pamiętają poprzednie próby przez nich prowadzone i właściwie uzasadnienie nie jest im potrzebne. Ale nawet takim autorytetem zdarzają się wpadki, najczęściej typu „potrzeba środowiska” – to jest słaby instruktor, ale ktoś musi poprowadzić obóz, musi więc zostać podharcemistrzem.

Dlatego, żeby unikać dylematów, kto powinien swoją zgodę uzasadniać, a kto nie musi, żeby dostarczać KSI potrzebnych informacji, a wreszcie, żeby motywować do rozwoju osoby opiniowane, proponuję zrezygnować z minimalistycznego wyrażania zgody na zamknięcie próby, a w zamian przyjmować zasadę, że wszyscy mają pisać opinie – konkretne, odnoszące się do faktów i wymagań. Ale o tym następnym razem...

HM. ANITA REGUCKA-KWAŚNIK